

ROSJA PRZEJMUJE SYRYJSKIE MIASTO KOBANI I GROZI KURDOM

Oddziały rosyjskie przekroczyły Eufrat i posuwają się w kierunku granicy syryjsko-tureckiej. To efekt zawartego wczoraj porozumienia pomiędzy prezydentami Turcji i Rosji. Przebywające w rejonie siły kurdyjskie mają się wycofać, albo zostaną zniszczone przez oddziały tureckie.

Zawarte w dniu wczorajszym porozumienie Erdogana i Putina jest już realizowane. Informację o przekroczeniu przez oddział rosyjskiej żandarmerii wojskowej Eufratu i kierowaniu się przez rosyjskich żołnierzy w stronę granicy syryjsko-tureckiej podał minister obrony Rosji Sergiej Szojgu.

Z kolei Sergiej Ławrow, rosyjski minister spraw zagranicznych, przekazał mediom, że wojska tureckie, zgodnie z zapisami umowy, nie wejdą do miast Kobani (Ajn al-Arab) i Manbidż. Ławrow stwierdził, że ponieważ terytoria północno-wschodniej Syrii znajdują się pod kontrolą międzynarodową, brak jest konieczności utworzenia tam "bezpiecznej strefy" kontrolowanej przez armię turecką. W obu wymienionych miejscowościach znajdują się już oddziały rosyjskie, nadzorujące przestrzeganie porozumienia.



Fot. mil.ru

Umowa zawarta wczoraj przez prezydentów Rosji i Turcji przekazuje armii syryjskiej i wojskom

rosyjskim całkowitą kontrolę na pograniczu syryjsko-tureckim. Wojska tureckie będą mogły jednak wykonywać wraz z żołnierzami rosyjskimi patrole sięgające do 10 km w głąb terytorium syryjskiego.

Rosjanie poinformowali również, że porozumienie obu prezydentów zakłada, że siły kurdyjskie, które pozostaną w regionie, zostaną zniszczone przez armię turecką przy bezczynności wojsk syryjskich i rosyjskich. Zgodnie z warunkami umowy siły kurdyjskie mają wycofać się na odległość co najmniej 30 km od granicy. Szojgu stwierdził też, że odwrót sił YPG z Kobani będzie monitorowany i kontrolowany przez rosyjską żandarmerię.

Czytaj też: [„Rosyjska ruletka” w Syrii, czyli geopolityczna gra Moskwy wokół tureckiej inwazji na Rożawę \[ANALIZA\]](#)

Wprowadzenie rosyjskich sił do Kobani i nadzorowanie przez nie wycofania Kurdów ma symboliczne znaczenie. Miasto to, położone tuż przy granicy syryjsko-tureckiej było przez kilka miesięcy 2014 i 2015 roku oblegane przez Daesh. Siły kurdyjskie zdołały je jednak obronić, z wydatnym wsparciem wojsk Stanów Zjednoczonych, w tym bombowców B-1. Do niedawna w Kobani były obecne amerykańskie jednostki specjalne, wspierające siły kurdyjskie. Teraz jednak, po decyzji prezydenta USA o wycofaniu większości z Syrii, opuściły miasto. Na ich miejsce wkroczyły do niego wojska rosyjskie, co jest namacalnym dowodem wzrostu pozycji Moskwy w konflikcie.

(AM) (JP)